

Ks. Tomasz STĘPIEŃ

OPATRZNOŚĆ BOŻA W MYŚLI FILOZOFÓW O MOŻLIWOŚCI UDOWODNIENIA ISTNIENIA OPATRZNOŚCI Z PORZĄDKU ŚWIATA

Treść: 1. Narodziny Opatrzności; 2. Opatrzność a miłujący Bóg; 3. Opatrzność epoki Oświecenia; 4. Podsumowanie.

1. Narodziny Opatrzności

Pojmowanie Boga jako kogoś, kto kieruje światem i losami człowieka, zazwyczaj uważa się za składnik religijnego światopoglądu. W potocznym rozumieniu przyjmuje się jednak, że jest to kategoria, która narodziła się i rozwijała na gruncie teologicznym i stanowi prawdę wiary. Jednak prawda o Bożej Opatrzności nie zawsze była prawdą wiary. Co więcej pewne zdziwienie może wywołać fakt, że przekonanie o istnieniu Opatrzności narodziło się od wiary zupełnie niezależnie w łonie greckiej filozofii. Można nawet powiedzieć, że mało jest koncepcji, które tak głęboko oddawałyby istotę greckiej umysłowości, jak właśnie pojęcie Opatrzności.

Postrzeganie Opatrzności od samego początku było uzależnione od pojmowania świata jako kosmosu, czyli ładu i porządku. W. Jeger w swojej fundamentalnej pracy *Paideia*, pokazuje sposób, w jaki to rozumienie się kształtowało. Już w *Pracach i dniach* Hezjoda – dziele, które stało się jednym z fundamentów starożytnej kultury – autor odkrywa, że przyroda wyznacza człowiekowi pewien powtarzający się rytm. Człowiek nie może przeciwko niemu występować, ale raczej powinien żyć zgodnie z tym rytmem i odkrywać go ciągle coraz głębiej, ponieważ dzięki temu może zbierać obfitsze plony i lepiej wykorzystywać bogactwa natury dla swoich celów.¹ Nieco później, gdy przekonanie o porządku przyrody stawało się coraz jaśniejsze, Tyrtajos w swoich elegiach ukazuje państwo, jako miejsce gdzie ten porządek powinien być odtwarzany. Co więcej, jeżeli państwo ma być mocne i dobrze rządzone, to musi ono z całą stanowczością pilnować i przestrzegać norm wypływających z ładu świata oraz zgodnie z nimi stanowić normy prawa.² Stąd właśnie, w tym wczesnym okresie, po-

¹ Por. W. JAEGER, *Paideia. Formowanie człowieka greckiego*, tł. M. Plezia i H. Bednarek, Warszawa 2001, 137.

² Por. *tamże*, 147-165.

strzeżenie świata jako porządku przeszło do myśli filozoficznej.³ Pitagorejczycy jako pierwsi nazwali świat kosmosem (κόσμος), co oznacza właśnie uporządkowane istnienie, wszystkich stanowiących go elementów.⁴ Jednak przy okazji niejako rodziło się pytanie: Skoro świat jest kosmosem, czyli porządkiem, to co mogło taki porządek ustanowić. Dla greków było jasne, że źródłem porządku nie mogą być uczucia i namiętności, ponieważ one zawsze niosą ze sobą nieład. Uczucia, a tym bardziej namiętności, przynoszą pewną gwałtowność i dlatego nie mogą być podstawą planowego i roztropnego działania. Źródłem porządku może być tylko rozum, który właśnie wprowadza ład w działanie człowieka, pozwala zaplanować nie tylko ludzkie postępowanie, ale także rzeczy, które człowiek wytwarza. Odkrywanie ładu i porządku wszechświata prowadziło więc w naturalny sposób do twierdzenia, że musi istnieć jakiś kosmiczny rozum, który jest autorem owego ładu i porządku świata. Takie przekonanie pojawia się już w myśli Heraklita z Efezu, który dowodził istnienia rozumu, czyli logosu (λόγος). W najdoskonalszej postaci obserwujemy je pod koniec okresu naturalistycznego filozofii starożytnej, w myśli Anaksagorasa z Klazdomenai. Mówił on już nie o rozumie, ale o intelekcie (νοῦς), który z jednorodnych nasion wyprowadza wszystkie byty. Anaksagoras jest dla nas o tyle ważny, że był on nauczycielem Archelaosa, którego nauk słuchał Sokrates.⁵

Jak dziś przypuszczamy, to właśnie Sokrates był pierwszym filozofem, który sformułował pojęcie Opatrzności. Dowodzi on jej istnienia na dwóch płaszczyznach. Najpierw w rozmowie z Arystodemosem⁶ pokazuje rolę intelektu w ukształtowaniu człowieka. Ludzkie organy są uporządkowane celowo i harmonijnie, tak, aby zapewnić człowiekowi dobre funkcjonowanie. Oczywiście, wśród tego, co stanowi człowieka, najważniejszy jest intelekt, którego posiadanie skłania nas do stwierdzenia, że ludzie są uprzywilejowani i doskonale wyposażeni od wszystkich innych bytów. To zaś w konsekwencji prowadzi do wniosku, że sam człowiek jest dziełem kogoś obdarzonego intelektem. Wyposażenie człowieka w intelekt jest także przejawem troski jaką, boski Intelekt przejawia wobec swojego dzieła. Dzięki intelektowi, człowiek może kierować swoim postępowaniem i czynić to, co uważa za słuszne. Oznacza to także, że działania człowieka są o tyle doskonałe, o ile kieruje się on tym, co jest w nim najdoskonalsze, czyli właśnie intelektem, a nie uczuciami. Skoro zaś doskonałe działanie polega na postępowaniu według rozumu, to stwórca człowieka, jakiś zamieszkujący w kosmosie doskonały Intelekt, także musi rozumnie kształtować świat jako kosmos i nim kierować.⁷ Sokrates nie szczędzi swoim rozmówcom licznych przykładów, które mają zobrazować celowe kierowanie wszechświatem i pokazać, że odbywa się ono ze względu na człowieka, który jest najdoskonalszym stworzeniem, mogącym naśladować Twórcę poprzez

³ Por. *tamże*, 299.

⁴ Por. G. REALE, *Historia filozofii starożytnej*, tł. E. I. Zieliński, Lublin 1994, t. I. 116n.

⁵ Por. *tamże*, 187.

⁶ Por. KSENOFONT, *Wspomnienia o Sokratesie*, I, 4 (tł. Ljoachimowicz, Warszawa 1967).

⁷ Por. *tamże*, I, 4, 17-18.

rozumne postępowanie.⁸ Co więcej rozumne postępowanie jest dla człowieka pewnym obowiązkiem, wynikającym z takiego właśnie wyposażenia go przez Twórcę. Dostrzegamy tutaj pewną analogię. Postępując rozumnie człowiek po prostu naśladuje Twórcę i robi to, co do niego należy. Dlatego właśnie Bóg kierujący wszystkim, zasada porządku i harmonii, szczególną relacją łączy się z tymi, którzy na Jego podobieństwo kierują się w swoim postępowaniu zasadami rozumu. Jak wiemy sam Sokrates tak rozumiał swoje postępowanie. Wielokrotnie mówi nam on, że robi coś, dlatego, że Bóg od niego tego wymaga. Jednak musimy zwrócić uwagę na bardzo ważny element. Bóg, czy Twórca, o którym tu mowa nie opiekuje się bezpośrednio Sokratesem wpływając na jego losy. Jego opieka wyraża się przede wszystkim w tym, że dał człowiekowi rozum. Nie ma więc on charakteru miłości, czy troski, ale raczej jest wpisana w rozumną naturę człowieka. Opatrzność boskiego Twórcy ma tu zatem charakter bezosobowej „regulacji” wszystkich, najdrobniejszych nawet elementów, aby kosmos jako całość mógł działać w sposób uporządkowany i właśnie objawiający istnienie najwyższego Rozumu.

Wiele na temat takiego rozumienia Opatrzności mówi nam sposób, w jaki rozwinął je Platon. Bóg jako kosmiczny rozum został przez niego nazwany Demiurgiem, czyli Rzemieślnikiem, którego głównym zadaniem jest konstruowanie świata materialnego. W swoim działaniu posługuje się on ideami – doskonałymi wzorami, które ogląda w świecie ponadmysłowym.⁹ W ten sposób konstruowanie świata polega na odtwarzaniu w materialnym świecie doskonałego ładu i porządku świata idei. Platon bardzo mocno podkreśla, że w materialnym świecie jesteście w stanie odnaleźć ślady tego doskonałego porządku i to nie tylko w jego budowie, ale także w sposobie jego funkcjonowania. Jest to możliwe właśnie dzięki Opatrzności Demiurga.¹⁰ Platon jeszcze dokładniej precyzuje swoje stanowisko w *Prawach*, gdzie wydaje się sugerować, że sprawowanie Opatrzności jest ściśle związane z naturą boskości w ogóle.¹¹ Bogowie, którzy przebywają w ponadmysłowej rzeczywistości są przyczynami ruchu wszechświata. Ruch ten nie jest bezładny i chaotyczny, ale odbywa się według ściśle ustalonego porządku, a zatem musi być kierowany przez duchowe istoty, które są o wiele doskonalsze od człowieka.¹² Platon zaznacza, że zarówno cały wszechświat, jak i poszczególne ciała niebieskie muszą być kierowane przez doskonałe duchowe istoty, które właśnie są bogami.¹³ Doskonali bogowie nie tylko poruszają światem, ale także muszą „troszczyć się o sprawy ludzkie”¹⁴ Jest tak, ponieważ do-

⁸ Por. *tamże*, IV, 3, 1-14.

⁹ Por. PLATON, *Timajos*, 27 E- 29 B (tł. W. Witwicki, Kęty 1999).

¹⁰ Por. PLATON, *Timajos* 30, A-C.

¹¹ Naukę o tym, że Opatrzność koniecznie wynika z posiadania boskiej natury, rozwinął później neoplatonicy. Najlepszym przykładem jest tu Proklos, którego uważa się za największego z ostatnich filozofów pogańskich; *Elementy teologii*, 120 (tł. R. Sawa, Warszawa 2002): „Wszelki bóg w swojej egzystencji sprawuje Opatrzność nad wszystkimi bytami, a pierwotnie istniejąca Opatrzność istnieje w bogach. Wszystkie bowiem inne niższe od bogów byty sprawują Opatrzność przez uczestnictwo w nich, bogom zaś Opatrzność jest przyrodzona.

¹² Por. PLATON, *Prawa* X, 897 E (tł. M. Maykowska, Warszawa 1997).

¹³ Por. *tamże*, X, 899 A.

¹⁴ Por. *tamże*, X, 899 D-E.

skonałość polega na posiadaniu cnót, a cnota nie może oznaczać jakiegokolwiek zaniedbania w działaniu.¹⁵

Zauważmy, że taki sposób uzasadnienia istnienia Opatrzności jednocześnie pogłębia jej rozumienie jako prawa wszechświata. Gdyby bogowie nie sprawowali Opatrzności, nie można byłoby nazwać ich bogami, ponieważ w świecie nie byłoby porządku, który objawiał by człowiekowi ich istnienie. Choć muszą się „troszczyć o sprawy ludzkie”, to jednak ich troska ma niewiele wspólnego z miłością czy jakąś osobową relacją do człowieka. Ich działanie jest podyktowane przede wszystkim ich własną naturą, z której wynika prawo Opatrzności odnoszące się do człowieka. Bogowie troszczą się o tych, których losy i zamierzenia są złączone z kosmiczną logiką.¹⁶ Logika ta jest ściśle złączona z pojmowaniem losu człowieka, który może dojść do pełnej doskonałości jedynie dzięki metempsychozie. Bogowie, dla jak największej doskonałości świata, pociągają człowieka ku doskonałości, która polega na coraz większym posługiwaniu się rozumem i zdobywaniu cnoty. Ci zaś, którzy nie podporządkowują się zabiegom bogów i postępują źle, będą w kolejnych wcieleniach oddalać się od tego, co boskie. To właśnie jest owo prawo Opatrzności, zgodne z porządkiem ustanowionym przez bogów. Prawo to jest wpisane w naturę kosmosu i dlatego człowiek musi się mu podporządkować, nie mając żadnego innego wyboru.¹⁷

Platońskie rozważania na temat Opatrzności doczekały się w greckiej filozofii dalszego rozwinięcia, zwłaszcza w poglądach neoplatoników. Pojęcie to tak głęboko zakorzeniło się systemach myślicieli tego nurtu, że filozofia, która odrzuca troskę bogów o świat, jest dla nich całkowicie bezwartościowa.¹⁸ Plotyn, którego uważa się za twórcę neoplatonizmu twierdził, że: „tłumaczenie bytu i budowy naszego świata (τοῦ παντὸς τὴν οὐσίαν καὶ σύστασιν) za pomocą ślepego przypadku jest nierozumne (ἄλογον) i zdradza człowieka nie umiejącego korzystać ani z intelektu, ani z wrażliwości zmysłowej.”¹⁹ Istnienie Opatrzności jest tak powszechne, że Plotyn nie tylko uważa, że koniecznie muszą sprawować ją bogowie, ale także w mniej doskonałym wymiarze jest ona udziałem każdego człowieka. Tłumaczy on, że człowiek także może działać opatrnościowo, a opatrność jest tu: „...planowaniem przed dziełem (λόγος πρὸ ἔργου), jak powinno dojść do skutku – lub też nie dojść, coś z tego, co nie powinno być zrobione, albo jak coś będzie lub też nie będzie naszym udziałem...”²⁰

¹⁵ Por. *tamże*, X, 900 D-901 B. Platon podkreśla także, że Opatrzności podlegają nie tylko rzeczy wielkie, ale także małe, ponieważ działanie kierowane doskonałą cnotą musi także dotyczyć najmniejszych szczegółów, *tamże*, X, 902 A.

¹⁶ Por. *tamże*, X, 903 B-C..

¹⁷ *Tamże*, X, 905 A: Ani ty, ani ktokolwiek bądź w jakimkolwiek by był położeniu, nie może chęć się, że został wyłączony z porządku rzeczy postanowionego przez Bogów po to, aby go, jak żaden inny, nieskończenie szanowano i zachowywano bez pogwałceń. Nigdy mu się nie wymkniesz, ani wtedy, gdy będziesz dostatecznie mały, by przeniknąć w głębokości ziemi, ani gdy staniesz się dość wielki, by wznieść się do nieba.

¹⁸ Poglądy takie pojawiły się w szkole Epikurejskiej, którą neoplatonicy zarówno pogańscy, jak i chrześcijańscy bardzo ostro krytykują.

¹⁹ *Enneady* III, 2, 1 (tł. A. Krokiewicz, Warszawa 2000).

²⁰ *Tamże* III, 2, 1.

Oczywiście w przypadku bogów jest to nie tylko planowanie tego, jakie ma być działanie, ale przede wszystkim planowanie tego, co ma powstać i jak mają przebiegać losy świata. Jeden z ostatnich neoplatoników pogańskich – Proklos wyjaśniał pojęcie Opatrzności posługując się greckim terminem, którym ją nazywano.²¹ Jest ona określana słowem *πρόνοια*, które Proklos rozumie jako działanie dokonujące się przed intelektem (*πρὸ νοῦ ἐνέργεια*).²² Opatrzność nabrała w jego systemie tak wielkiej wagi, że umieszcza on jej najpełniejszy wymiar w rzeczywistości najwyższych bogów, którzy są usytuowani jeszcze ponad światem intelektu. Nie jest ona już tylko doskonałym planem, ale zasadą wszelkiego rozumnego działania. To jakby „pra pojmowanie” czy „pra rozumowanie”, które przenika poprzez kolejne stopnie rzeczywistości. Dzięki tak pojmowanej Opatrzności możliwe jest wszelkie myślenie i rozumowanie, także to najmniej doskonałe, które dokonuje się w ludzkiej duszy, choć jest ono tylko odległym echem idealnego pierwowzoru.

Filozofia Proklosa jest szczytem i także zakończeniem rozwoju pojęcia Opatrzności w greckiej filozofii. Jest to także najdoskonalszy wyraz przekonania o nieuchronności podlegania jej prawu. Skoro bowiem nawet rozumowanie człowieka jest możliwe dzięki najwyższej Opatrzności, to rozumowaniem prawidłowym możemy nazwać tylko takie, które odzwierciedla w jakimś stopniu jej doskonały wymiar. Oznacza to, że oddala się od doskonałości już nie tylko człowiek, który źle postępuje, ale nawet ten, który nie potrafi poprawnie rozumować.

2. Opatrzność a miłujący Bóg

Greckie rozumienie Bożej Opatrzności zostanie przejęte wraz z dziedzictwem greckiej filozofii przez Ojców Kościoła i pisarzy patrystycznych. Jest ono najlepiej widoczne u tych, którzy najbardziej ulegli wpływowi greckiej filozofii, zwłaszcza nurtu neoplatońskiego cechującego się, jak widzieliśmy, najbardziej pogłębioną refleksją na temat Opatrzności. Jednak trzeba tu podkreślić bardzo istotną zmianę, która następuje pod wpływem rozumienia Boga i Jego odniesienia do człowieka, jakie przynosi Pismo Święte. Choć nie ma hebrajskiego odpowiednika greckiego słowa *πρόνοια*, to już na kartach Starego Testamentu spotykamy ów termin w księgach, które napisano po grecku. Pojawia się on w Septuagincie w tym znaczeniu jedynie dwa razy w księdze Mądrości (Mdr 14,3; 17,2), która jak wiemy powstała w środowisku aleksandryjskim, pod wyraźnym wpływem kultury greckiej.²³ Opatrzność, choć wyraźnie łączy się tutaj z porządkiem świata²⁴ posiada już nowe znaczenie, które było obce greckiemu rozumieniu tego pojęcia. Bóg działa opatrznościowo, to znaczy, że jest obecny w dziejach narodu wybranego i darzy miłością i troską tych, których wy-

²¹ Warto zaznaczyć, że termin *πρόνοια* pojawia się w filozofii greckiej już u Sokratesa.

²² *Elementy teologii*, dz. cyt., 120.

²³ Por. "Wstęp do Księgi Mądrości", w: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań 1992, t. 2, 644- 646.

²⁴ Świadczy o tym choćby fragment Mdr 16,24: „Natura bowiem służąc Tobie, Stwórcy, wyteża siły, aby ukarać niesprawiedliwych, a staje się łagodna, aby wyświadczyć dobrodziejstwa Twym wyznawcom.”

brał. Fundamentem Bożej Opatrzności jest miłość Boga do narodu wybranego, a nie ustanawianie odwiecznych praw, którym człowiek musi się podporządkować. Co więcej Bóg potrafi łamać ustalony przez siebie porządek, aby dać człowiekowi znak swojej opieki.²⁵ Jeszcze jaśniej takie rozumienie Opatrzności, jako miłości Boga pełnej troski o człowieka, pogłębia Nowy Testament. Chrystus, który umiera na krzyżu dla zbawienia ludzkości daje najlepszy dowód miłości Boga do człowieka. Sam fakt, że Bóg staje się człowiekiem w oczach greków musiał oznaczać, złamanie kosmicznego ładu, które nie da się wytłumaczyć żadnymi filozoficznymi argumentami. Logika późnogreckiego kosmosu polega bowiem na tym, że rządzenie światem odbywa się poprzez pośrednictwo kolejnych bogów, a Bóg najwyższy z racji doskonałości swojej natury nie może bezpośrednio łączyć się z materialnym światem.

Greckie pojęcie Opatrzności zostaje więc przejęte i ubogacone przez pierwszych teologów poprzez dodanie składnika, który był niezgodny z grecką umysłowością, ale paradoksalnie, czynił to greckie pojęcie jeszcze bardziej zrozumiałym i jeszcze bardziej podkreślał jego rolę. Opatrzność bowiem nie tylko dotyczy tego, że świat został stworzony przez Boga w sposób uporządkowany. Jeśli tak jest i Bóg Stwórca rządzi światem, to musi także prowadzić go do jakiegoś celu. Rządy Istoty Doskonałej nie mogą przecież być rządami prowadzącymi do nikąd, ale powinien istnieć cel, do którego one zmierzają. Oczywiście taki cel był łatwy do wskazania w myśli Platona. Było nim oglądanie rzeczywistości idealnej, które miało zapewnić człowiekowi szczęście. Przebywania w świecie ponadmysłowym i oglądania idei nie można jednak nazwać celem ostatecznym. Każdy człowiek, który dzięki filozofii osiągnie oglądanie idei musi po pewnym czasie ponownie ulec wcieleniu, ponieważ ilość dusz jest ograniczona i jeśli nie byłoby powtórnych wcieleń, to po pewnym czasie zabrakłoby ludzi żyjących na ziemi. Zatem nie ma tu jakiegóż ostateczności, tylko jest nieustanny cykl wcieleń, który się nie kończy. Oczywiście można przypomnieć, że taki pogląd jest całkowicie zgodny z grecką umysłowością, w której cykliczność jest czymś oczywistym, a nawet koniecznym elementem kosmicznego ładu. Jednak mimo to problem pozostaje i brak ostatecznego celu w sprawie, że rządy bogów są w pewnym wymiarze niedoskonałe. Pismo Święte wprowadza tutaj zupełnie nowe rozumienie czasu. Czasu, który nie jest cykliczny, ale liniowy. Zatem także rządy Boże znajdują swój ostateczny cel, którym jest wieczne szczęście wszystkich zbawionych. Koncepcja chrześcijańska, właśnie przez to, że jest zamknięta, jest pełniejsza, ponieważ można powiedzieć, że doskonały Stwórca miał już na samym początku zamysł celu, którym jest zbawienie. To nowe rozumienie Opatrzności jest niejako narzucone przez samo Pismo Święte, które wyraźnie mówi o Sądzie Ostatecznym, wyznaczającym kres czasu.

²⁵ Chyba najlepiej pokazują to A.H. Armstrong i R.A. Markus w swojej książce *Wiara chrześcijańska a filozofia grecka*, Warszawa 1964, 13-14: „Jednakże chyba jest prawdą, iż filozofowie greccy (w odróżnieniu od zwykłego wyznawcy religii greckiej) upatrywali świadectwo boskiego istnienia i działania niemal wyłącznie w panującym w przyrodzie porządku i regularności, Żydzi natomiast, w stopniu większym niż jacykolwiek inni ludzie religijni, widzieli potęgę i mądrość Boga szczególnie w wyjątkowych i niezwykłych wydarzeniach, stanowiących przerwanie naturalnego biegu rzeczy. Dlatego ogólnie rzecz biorąc wydaje się słuszne powiedzieć, że kiedy myśliciele chrześcijańscy kładą nacisk na uporządkowane następstwo i stałość procesów zachodzących w naturze jako na coś, co wskazuje na Boga- konstruktora i władcę wszechświata – bezpośrednio czy pośrednio ulegają wpływowi filozofii greckiej, chociaż nie głoszą nic niezgodnego z Biblią”

Powyższe uwagi bardzo dobrze ilustrują, dlaczego pierwsi pisarze chrześcijańscy uważali, że ich pojęcie Opatrzności jest całkowicie nowe.²⁶ Oczywiście było dla nich, że skoro Bóg jest Stwórcą każdej pojedynczej rzeczy, i to zarówno jej formy jak i materii, to musi koniecznie znać każdą rzecz. Pojęcie Opatrzności wynika zatem z samej koncepcji stworzenia świata, która była zasadniczo inna od greckiego pojmowania rzeczywistości, jako istniejącej odwiecznie. Co wydaje się bardzo istotne, stworzenie świata odbywa się w całkowitej wolności. Jak widzieliśmy, w greckich koncepcjach sami bogowie podlegali pewnej konieczności. Ich doskonałość narzuca im niejako konieczność tworzenia, ponieważ świat materialny, który także istnieje odwiecznie, nie może bytować w sposób bezładny i nieuporządkowany. Gdyby tak było, wszechświat jako całość nie mógłby być traktowany jako kosmos, a obok doskonałości i porządku intelektualnego świata istniałaby niedoskonałość i brak porządku świata materialnego. Bóg, chrześcijan nie podlega żadnej konieczności, a jego akt stwórczy jest całkowicie wolny. Już sam ten fakt sprawia, że każde ze stworzeń nawet to najmniejsze jest indywidualnie chciane i wybrane przez Boga, ponieważ powołał je do istnienia. Chyba najlepiej widać to w nauce św. Augustyna, dla którego pojęcie Opatrzności wynika w sposób konieczny z samego faktu stworzenia. Dlatego akt stwórczy jest już aktem Opatrzności, ponieważ niedoskonałość stworzeń sprawia, że Bóg musi ciągle obdarowywać je tym, co jest im potrzebne do ich działania w ramach ich własnej natury. Dlatego też „...rządzić rzeczami znaczy tyle, co je stwarzać, a stwarzać je – znaczy nimi rządzić.”²⁷ Choć św. Augustyn w bardzo wielkim stopniu korzysta z nauki Plotyna, to w jego tekstach pojęcie Opatrzności charakteru całkowicie osobowego.²⁸ W takiej właśnie postaci zostanie ono przekazane filozofii średniowiecznej.

3. Opatrzność epoki Oświecenia

Głębsza analiza narodzin pojęcia Opatrzności w kręgu umysłowości greckiej, a także jej rozwinięcia zaproponowanego przez Ojców Kościoła, pozwala lepiej zrozumieć renesans tego pojęcia, który nastąpił w epoce Oświecenia. Oczywiście nie znaczy to, że w filozofii średniowiecznej i nowożytnej nic na ten temat nie mówiono. Jednak chciałbym zwrócić uwagę na niezwykle podobieństwo, jakie ma miejsce pomiędzy wczesnym stadium myśli greckiej, a intelektualnym podłożem Oświecenia.

Podstawową zasadą uważaną za fundament filozofii tego okresu było kryterium naturalności.²⁹ Jakakolwiek filozofia była o tyle uzasadniona o ile była naturalna. Oznacza to, iż nie akceptowane były jakiegokolwiek odniesienia do wiary, czy religii objawionej, o ile brakowało im podstaw w studiach nad naturą. Filozofia była tylko wtedy prawdziwą filozofią, kiedy opierała się tylko i wyłącznie na rozumie. Rozum

²⁶ Nowość chrześcijańskiej koncepcji Opatrzności pokazuje bardzo dobrze E. GILSON, *Duch filozofii średniowiecznej*, t. J. Rybałt, Warszawa 1958, 157n.

²⁷ *Tamże*, 161.

²⁸ Por. *tamże*, 162.

²⁹ Por. W. TATARKIEWICZ, *Historia filozofii*, Warszawa 1981, t. 2, 95.

zaś kierował w tym czasie przede wszystkim działaniami fizyków, którzy z niespotykaną wcześniej intensywnością zgłębiali tajemnice natury. Niewątpliwie największym filozofem natury, który wpłynął na myśl tamtego czasu był Izaak Newton. Jego odkrycia dla wielu pisarzy Oświecenia wydawały się absolutnym szczytem możliwości ludzkiego rozumu w dziedzinie fizyki. Ponieważ był on także bardzo głęboko wierzącym człowiekiem, rozważania przyrodnicze prowadziły go do śmiałych twierdzeń na temat Boga. Newton zastanawia się między innymi nad stosunkiem Boga do przestrzeni i czasu. Twierdzi on, że choć Bóg nie jest ani czasem, ani przestrzenią, to jednak jest obecny w przestrzeni i w czasie, i to nie tylko wirtualnie, ale substancjalnie.³⁰ Coraz głębsze rozumienie rzeczywistości, która zawsze zachowuje się tak samo w myśl ustalonych praw, rodziło pytanie o to, skąd się wzięły owe prawa i kto je ustanowił. Pytanie o Twórcę praw przyrody domagało się odpowiedzi tym bardziej, że Newton uważał także, że w pewien sposób służą one człowiekowi. Człowiek może żyć dzięki nim, ale także wykorzystywać je po to, aby zapanować nad światem przyrody. Objawiają więc one pewną doskonałość przyrody oraz jej celowość, ponieważ służą człowiekowi. Dla Newtona było oczywiste, że rzeczywistość nie może zachowywać się w taki sposób sama z siebie, ale musi istnieć jakiś doskonały rozum, który ją tak zorganizował. Prowadzi to nie tylko do uznania istnienia Boga, który jest Stwórcą praw przyrody, ale także do twierdzenia, że On nieustannie działa w świecie korygując nieregularności i odstępstwa od ustalonych przez siebie praw.³¹

Dzieła Izaaka Newtona przyczyniły się w znacznym stopniu do rozwoju idei religii naturalnej.³² Jednym z największych zwolenników fizyki i filozofii przyrody Izaaka Newtona był we Francji był François-Maria Arouet, czyli Wolter. Należał on także do jednych z największych popularyzatorów myśli Newtona. Swoje *Elementy filozofii Newtona* zaczyna Wolter od problematyki Boga pisząc: „Cała filozofia Newtona prowadzi z konieczności do poznania jakiejś Istoty Najwyższej, która wszystko stworzyła i wszystko urządziła podług swej woli.”³³ To stwierdzenie prowadzi autora dalej. Omawia on zarzuty przeciwko istnieniu Boga, którymi są istnienie zła chorób i śmierci. Ostatecznie jednak zaprzeczenie istnienia Boga prowadzi do jeszcze większych trudności niż jego przyjęcie.³⁴ Zwycięża zatem teza, że Bóg nie tylko istnieje i jest Stwórcą świata, ale także opiekuje się nim w jakiś sposób. Bóg jest ostatecznym sprawcą ruchu – zapoczątkuje ruch, „w celu wykonania dzieł projektowanych przez

³⁰ Por. F. COPLESTON, *Historia filozofii*, tł. J. Łoziński, Warszawa 2005, t. 5, 134.

³¹ Por. *tamże*, 135.

³² Warto zaznaczyć, że oświecenie angielskie miało charakter dużo mniej deistyczny niż oświecenie francuskie. Filozofowie angielscy nie tylko uzasadniali prawdę o istnieniu Opatrzności, ale także szukali w odkrytych prawach natury podstaw dla religii objawionej, por. F. Copleston, dz. cyt., t. 5, 137-148.

³³ VOLTAIRE, *Elementy filozofii Newtona*, tł. H. Konczewska, Warszawa 1956, 8.

³⁴ *Tamże* 12: „Nie uznajesz dobroci Stwórcy, dlatego że na Ziemi panuje zło. Lecz czy konieczność zastępująca najwyższą Istotę byłaby czymś lepszym? W systemacie, który przyjmuje Boga, ma się tylko trudności do przewyciężenia, podczas gdy w innych systematach trzeba przystawać na niedorzeczności.” Warty zauważenia jest fakt, że podczas gdy Wolter jako jedyną alternatywę dla Opatrzności widzi konieczność, greccy filozofowie, uważają za oczywiste, że istnienie Opatrzności oznacza w pewnym sensie właśnie konieczność poddania się prawu doskonałości *kosmosu*.

swą mądrość.”³⁵ W sposób nieunikniony pojawia się więc pojęcie Opatrzności. Bóg tworzy świat i prawa przyrody, a następnie jest sprawcą ruchu, który ma wprowadzać w życie jego doskonałe zarządzenia. Takie postrzeganie Boga i jego roli we wszechświecie utrzymuje się w kolejnych dziełach Woltera. W Traktacie metafizycznym spotykamy słynny dowód istnienia Boga, w którym świat zostaje przyrównany do zegarka. Wolter twierdzi, że na wzór osoby, która widząc zegarek wskazujący czas wnioskuje, iż został on przez kogoś zrobiony w celu oznaczenia czasu, z obserwacji przyrody trzeba wnosić, że jest ona dziełem rozumnego Stwórcy.³⁶ W zakończeniu artykułu o ateizmie ze Słownika filozoficznego zauważa: „Matematycy nie będący filozofami odrzucili istnienie przyczyn celowych, ale prawdziwi filozofowie uznają je i, jak to już znany pisarz powiedział, katecheta naucza dzieci o istnieniu Boga, a Newton udowadnia je mędrcom.”³⁷

Jak wiemy ten początkowy optymizm, a także przekonanie o istnieniu Boga i jego opiece nad światem, załamuje się w późniejszych dziełach Woltera. Po wielkim trzęsieniu ziemi w Lizbonie w 1755 r., w którym zginęło 30 000 ludzi, pisze on Kandyda, który zupełnie ośmiesza prawdę o uporządkowaniu i celowości świata.³⁸ Mimo tego całkowicie jasne jest dla nas, dlaczego Wolter (ale także inni myśliciele Oświecenia) przyjmują istnienie Boga i jakiejś formy Jego Opatrzności. Opatrzność Boga wydaje się być postulatem rozumu, który odkrywa ją widząc konieczne i doskonałe prawa przyrody. Właśnie tutaj odsłania się nam owo podobieństwo Oświecenia do postawy starożytnych greckich filozofów, którzy tak samo odkryli Opatrzność posługując się jedynie rozumem. Grecy nie znając jeszcze wiary z konieczności musieli się na nim oprzeć. Filozofowie oświecenia odrzucili Objawienie, co spowodowało, że także w swoim widzeniu świata mogli odwołać się jedynie do rozumu. Bardzo uderzające są także inne podobieństwa. Wolter tak samo jak Platon uzasadniał istnienie Opatrzności niezmiennymi i wiecznymi prawami Kosmosu. I choć Platon włączał w to także kosmos duchowy, a Wolter widział jedynie Newtonowskie prawa w przyrodzie, to sam fakt istnienia i obowiązywania uniwersalnych praw pozostaje ten sam. Co za tym idzie u obu myślicieli nie ma mowy o miłości Boga do stworzeń. Opatrzność nie jest troską miłującego Boga, a jedynie pewną koniecznością wynikającą z doskonałości Stwórcy. Człowiek Platona jest tak samo poddany prawom kosmosu jak człowiek Woltera prawom przyrody. Znamienny jest także fakt, że samo pojęcie Opatrzności nie rodzi się u filozofa przyrody, czy fizyka, ale u tego, który analizuje jego rozumienie świata. Sokrates, choć jak wiemy, odrzucał filozofię przyrody jako nieprzydatną, a sam nauczał tego, co nazywał ludzką mądrością, to jednak w sprawach Opatrzności jest zadziwiająco zgodny z Anaksagorasem, który przemawiał do niego przez usta Archelaosa. Wolter wysnuwa swoje wnioski na temat relacji Boga do świata czytając i analizując pisma Newtona.

³⁵ *Tamże*, 20.

³⁶ Por. F. COPLESTON, *dz. cyt.*, t. 6, 24.

³⁷ Por. *Wybrane teksty z historii filozofii. Filozofia francuskiego oświecenia*, red. i tł. B. Baczeko, Warszawa 1961, 105n.

³⁸ Por. F. COPLESTON, *dz. cyt.*, t. 6, 24.

Mimo to jego rozumienie Opatrzności w pewnym stopniu różni się od rozważań starożytnych filozofów, co jest związane z innym rozumieniem wszechświata. Pogańscy neoplatonicy przyjmowali, że świat jest wieczny, a człowiek w tym świecie podlega cyklom metempsychozy. Dlatego też Opatrzność nie może dotyczyć tylko tego, co dzieje się obecnie, ona dotyczy świata jako całości w jego wiecznym istnieniu. Z tej racji grekom dużo łatwiej było uzasadnić konieczność istnienia Opatrzności mimo zła i śmierci. Nawet jeżeli wydaje nam się, że złemu człowiekowi dobrze się powodzi, to na pewno w kolejnym wcieleniu otrzyma on zasłużoną karę. Także śmierć człowieka, która może wydawać się bezsensowna może znaleźć uzasadnienie nagrodzie otrzymanej w następnym wcieleniu.³⁹ Trzeba jednak podkreślić, że prawdy o metempsychozie nie możemy traktować inaczej jak tylko pewnej słabo uzasadnionej hipotezy, która rozpina się raczej w płaszczyźnie mitu niż ścisłego rozumowania. Choć ma ona pewne podstawy w antropologii Platona, to jednak nawet w łonie platońskiej filozofii nie było zgodności, co do tego, czy dusza może wcielać się tylko raz, czy wiele razy. Pokazuje to, że sami neoplatonicy nie widzieli metempsychozy jako koniecznie wynikającej z ich wizji człowieka. Wolter nie tylko nie przyjmował metempsychozy, ale uważał także hipotezę o istnieniu niematerialnej i nieśmiertelnej duszy za całkowicie zbytęcną.⁴⁰ Odrzucenie nieśmiertelności ludzkiej duszy sprawiło, że jakiegokolwiek mówienie o przyszłej nagrodzie i karze stało się całkowicie niemożliwe. W ten sposób uzasadnienie istnienia Opatrzności utraciło swoje największe oparcie wobec konfrontacji z problemem zła. W tym aspekcie całkowicie jasne jest dlaczego nie mogło się ono ostać w przekonaniach Woltera wobec lizbońskiej tragedii.

4. Podsumowanie

Powyższe rozważania pozwalają nie tylko na dostrzeżenie pewnych analogii pomiędzy Oświeceniem i filozofią starożytną. Wydaje się, że podobieństwo myśli obydwu okresów pozwala na szersze ujęcie omawianego problemu. Opatrzność Boża jawi się jako idea uniwersalna i ponadczasowa. Prawda ta jest dostępna dla każdego człowieka, nie tylko wierzącego, ale każdego, który posługuje się rozumem i posiada na tyle wewnętrznej prawości, aby uznać słuszność prawd przez niego uzyskanych. To prawidła rozumu nakazują nam przyjąć prawdę o Bożej Opatrzności i choć wiara może ją w znacznym stopniu rozwinąć, to jednak do tego, aby uznać istnienie Bożej Opatrzności wcale nie trzeba być człowiekiem wierzącym. Wystarczy tylko to, co każdy człowiek posiada w swojej naturze, a więc rozum i przekonanie, że jest to najdoskonalsza władza poznawcza, która powinna wyznaczać ludzkie przekonania i postępowanie. Jednak nie można zapominać, że choć Opatrzność daje się uzasadnić na drodze rozumowej argumentacji, to jednak podstawy, jakie rozum daje do przyjęcia jej istnienia, są bardzo wątpliwe. Wydaje się, że bez odwołania do wiary, prawda o Bożej Opatrzności nie może wyjść zwycięsko w konfrontacji ze złem świata. Zła i śmierci nie da się dostatecznie wyjaśnić posługując się „czystym” rozumem i zazwy-

³⁹ Doskonałym przykładem takiego rozumowania broniącego pojęcia Opatrzności wobec zła świata jest fragment *Ennead* Plotyna, por. III, 2, 13.

⁴⁰ Por. F. COPLESTON, *dz. cyt.*, t. 6, 25.

czaj taka konfrontacja wiedzie do odrzucenia istnienia Opatrzności. Przykład Woltera jasno pokazuje, że umysł może zyskać utraconą pewność tylko jeżeli wesprze się na Objawieniu.

GOD'S PROVIDENCE IN PHILOSOPHY

REMARKS ON THE POSSIBILITY TO DEDUCE THE PROVIDENCE FROM THE ORDER OF THE UNIVERSE

Summary

The problem of God's Providence appears for the first time in the Greek philosophy. It is strongly linked with understanding of the world as an order. Ionian natural philosophers have seen the world as an order of all elements (*cosmos*) and this led them to conviction, that there must be a reason why it exists in such way. In the works of man the order is always made by reason, so the order of the universe must be an outcome of the operation of Being which has a reason much greater than that of man. According to Xenophon's relation Socrates was the philosopher, who first deduced the existence of God's Providence from the order of the universe. Cosmic Reason is not only the cause of the world's order, but also takes care of human affairs, because man is the only material being, who has a reason, and can operate according to it. This kind of care of Ultimate Being cannot be perceived as love, or personal relation. It is rather a cosmic law of Providence. Plato shows it more clearly developing his master's conception. In *Laws* he is arguing, that a perfect and divine being cannot be careless because perfection means virtue, which completely excludes to be lazy or bad. So gods by their nature must take care of even the smallest things which happen on earth. But the goal of their care is to make the material universe similar to them, to make it the most perfect possible. They are taking care of men because perfection of man is in a way perfection of the universe if the man is doing good deeds and avoid bad. That's why every good deed is rewarded and bad is punished in the next cycle of metempsychosis and this is eternal law which cannot be avoided by anybody.

The Greek conception of the God's Providence was accepted by the Fathers of the Church, although they have given it a completely new understanding. Christian universe is not eternal but created by God in free act of will. Therefore even the smallest creature is wanted as it is by God. This completely changes the understanding of Providence, because the act of Creation is already in itself the act of Providence. In a case of creation of man this postulates the personal relation between God and human being. That's why the Providence can be perceived as a loving care of God. Greek philosophers saw care of gods mainly in the order of the universe. Seeing the same order, Christian thinkers, noticed the Providence in the acts of God's help, which overcame the laws of created nature.

In the philosophy of 18th century very similar way of showing the existence of God's Providence can be noticed. Development of natural sciences in the age of

Enlightenment brought the new understanding of the world. Material reality became full of unchangeable physical laws, which explained how universe worked. Once again the human reason discovered that there is an order in the world. One of the most important scholars of these times was Isaac Newton. His physical studies lead him to conclusion, that it is necessary to accept the existence of God. Physical laws present in nature was purposeful which for Newton postulated the necessity of God's Providence. So once again in the history of philosophy the existence of Providence was deducted from the order of the world, but the basis of this process this time was very fragile, which can be seen in the philosophy of Voltaire, who was fascinated by the works of Newton. In the *Elements of Newton's Philosophy* and the *Metaphysical Treatise* he argues that the rejection of God's Providence leads to much greater problems than acceptance of its existence. But optimism of Voltaire was exposed to confrontation with the problem of suffer and death. After the earthquake in Lisbon in 1755 he completely rejected his former conceptions. The example of Voltaire shows, that reason is capable to discover the existence of God's Providence, and this conception can be perceived as universal and independent to faith. But it is hardly possible that such conviction will stand against the problem of explanation of evil and death. It can be firmed only by faith, that human soul is immortal and will gain a reward or punishment in after life.